

VI. SZTUKA LITURGICZNA

Ars sacra - oratio corporis Christi mystici

Ks. Konstanty Michalski CM

Cechy piękna są istotnymi cechami Kościoła, zatem harmonijna zgodność składników odpowiada jedności i apostołowości Kościoła - wypromieniowująca się istota rzeczy, splendor formae, jego świętości - a nienaruszalność całości, integritas, jego katolickości. (...)

Przekonaliśmy się, że Kościół z wewnętrznej swej istoty dąży do tego, żeby jego modlitwa zawierała w sobie piękno, ilekroć Boga wielbi lub prosi, ilekroć Mu dziękuje lub ekspiację przynosi. Wiadomo też, że sztuka z istoty swego powołania piękno tworzy i tworzyć powinna, jeżeli ma być tym, czym jest. Spotykają się więc ze sobą Kościół i sztuka w połowie swych dróg, narzucając nam pytanie, czy ich drogi mają się rozejść i minąć, czy też mają się ze sobą spotkać na współpracę lub walkę.

Sztuka wychodzi z życia, przynosząc ze sobą często nie tylko piękno, lecz i to, co w życiu jest złem, grzechem, pokusą, samolubstwem i samouwielbieniem, buntem przeciwko Bogu. Przed taką sztuką muszą pozostać zamknięte bramy Bożego przybytku, gdyż także ją miał na myśli Chrystus, kiedy z błyskawicą świętego gniewu w oczach wypędzał ze świątyni wszystko, co do niej przyszło nie na modlitwę.

Widocznie pamiętał tę scenę z Ewangelii Jacek Malczewski, kiedy przeszło trzydzieści lat temu pisał: "Poczytuję za wielki grzech naszemu duchowieństwu, że tu i ówdzie wpuściło do kościoła dzisiejszą sztukę... Dzisiejsza sztuka jest na wskroś pogańska; żąda, żeby przed nią tłum klękał i jej cześć oddawał. Tymczasem wielka sztuka religijna sama klęka przed Bogiem w niemej adoracji, a tak klękając przed tym Majestatem, sprawia, że tysiące przed Nim zginają w uwielbieniu kolana. Sztuka dzisiejsza szuka siebie, sztuka religijna -Boga".

Ze słów Malczewskiego jako z dokumentu zostaje nam w pamięci nie tyle krytyka nowych prądów w sztuce, ile raczej myśl pozytywna, ta mianowicie, że wielka sztuka religijna, klękając przed Bogiem, rzuca na kolana tysiące z uczuciem adoracji w duszy. Obok tej wielkiej sztuki religijnej uznawał widocznie Malczewski sztukę małą, tę, która chce się modlić, lecz na własny swój sposób, narzucony nieraz przez potrzebę przemijającej chwili. Mała sztuka religijna może wejść do prywatnych mieszkań, może zbudzić lub podtrzymać uczucie religijne w tej lub innej jednostce, może się nawet zjawić w bocznych kaplicach, dokąd się idzie z własną, osobistą modlitwą, z własnym nastrojem.

Do głównej jednak nawy i przed wielki ołtarz, tam, gdzie gromadzi się gmina, gdzie zbierają się tysiące, tam winna wejść wielka sztuka religijna, ta, co klękając przed Bożym Majestatem, "sprawia, że tysiące przed Nim zginają w uwielbieniu kolana". Tam na środku kościoła, in medio ecclesiae, modli się gmina lub jakaś jej grupa, jej setki i tysiące jako ciało mistyczne Chrystusa; tam cała gmina lub jej grupa powinna wyczuwać, że ją wszystko do ołtarza i na kolana prowadzi, a nic od ołtarza nie oddala, nie oddziela. Tylko wtenczas sztuka religijna ma w sobie coś sakralnego, tylko wtenczas zawiera w sobie ducha liturgicznego, tylko wtenczas może się nazwać ars sacra, kiedy potrafi całą gminę utrzymać na kolonych wobec Najświętszej Ofiary na głównym, "wielkim" ołtarzu. Tylko taka wielka sztuka religijna jako ars sacra modli się z całą gminą, a poprzez gminę z całym corpus Christi mysticum.

Jedność, świętość i nienaruszalna całość ciała mistycznego Chrystusa wyraża się w jednej, świętej i nienaruszalnej modlitwie liturgicznej, a jeżeli sztuka chce w niej wziąć udział, to musi sama tę potrójną ideę wcielić w swoje dzieła, gdyż inaczej będzie rozpraszała zamiast jednoczyć, będzie odświęcała i profanowała zamiast uświęcać, będzie naruszała nietykalne sacrum głównego ołtarza, będzie przesuwiała dominantę z centrum na obwody, na zaułki czy zakamarki.

Dzisiaj myśl o corpus Christi mysticum weszła w serce całego życia katolickiego, w serce teologii i liturgii, dlatego też nic dziwnego, że usiłuje dostać się także w serce wielkiej sztuki religijnej. Sztuka pozostanie tu nietknięta, a tylko będzie się od niej żądało, żeby przychodziła do nas z wymienioną, potrójną ideą, żeby sama była wielką i religijną, ars sacra, jeżeli ma wejść przed nasze wielkie ołtarze.

Nie podejmuję się dowodu historycznego na tezę, że sztuka w naszych świątyniach była wielką i

religijną, była ars sacra, ilekroć wzrastała w siłę myśl o corpus Christi mysticum, gdyż to należy do znawców; lecz widzę w tym zagadnienie, widzę także to, że dzisiaj kierownicze idee w sztuce kościelnej rodzą się z naczelnej myśli o corpus Christi mysticum.

Ks. Konstanty Michalski, "Ars sacra oratio corporis Christi mystici",
Poznań 1939, s. 6, 12-14